Nr. 143 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, poniedziałek 21 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·56
na prowincji . . . . „ 4·56
za granicą . . . . „ 8·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LWOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.174. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rozwiązać Sejm!

Wzywamy do masowej zgromadzeniowej akcji za rozwiązaniem Sejmu!

Uzasadnienie projektu zmiany konstytucji.

WARSZAWA. 19. czerwca. tel. wł.) Do projektu ustawy o zmianie konstytucji rząd przesłał uzasadnienie. w którem podnosi, że ustawa ma na celu uczynić zadość tym potrzebom, których konieczność została ujawniona w ciągu ubiegłych lat. Projekt ogranicza się do punktów, mających na celu 1) zapewnienie państwu budżetu uchwalonego we właściwym terminie i uporządkowania stanu finansowego i stosunków gospodarczych, 2) zapewnienie właściwego ustosunkowania organów władzy ustawodawczej i wykonawczej 3) uporządkowanie stanu prawnego Rzplitej czego nagłość staje się z każdym dniem bardziej piekąca.

—:::—

Nowe kombinacje co do mianowań wojewodów.

Tow. Remiszewski wojewodą nowogródzkim.

WARSZAWA. 19. czerwca. — (tel. wł.) Złożony od dwóch dni w kancelarji Prezydenta wniosek na nominację p. Darowskiego wojewodą krakowskim, dotychczas nie został załatwiony. Fakt ten jest komentowany w ten sposób, iż powstały trudności co do tej nominacji. Istnieje projekt, by dotychczasowy wojewoda kielecki Mantenfel objął województwo łódzkie, zaś na województwo kieleckie znów jest wysuwana kandydatura p. Darowskiego, jak gdyby on koniecznie tylko wojewodą być musiał. Co do nominacji wojewody nowogródzkiego, wymieniają nazwisko starosty łódzkiego tow. Remiszewskiego.

—:::—

IGNACY DASZYŃSKI.

Ku wszechwładzy Rządu!

Wadą naszej konstytucji jest *faktyczna nierozwiązalność Sejmu.* Zgoda niemal powszechna panuje na tym punkcie. Skrajna, monarchistyczna prawica przygotowywała wprawdzie prawo rozwiązywania sejmu dla swego wymarzonego króla, ale republikanie zgadzają się, że powinna istnieć możność rozwiązywania sejmu i senatu przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Tak samo *zrozumiała jest konieczność uchwalania budżetu przez sejm w terminie umożliwiającym* rzeczywiste działanie tego budżetu a więc o ile możności bez prowizorycznych, doryweczych uchwał budżetowych, załatwiających sprawę na kilka miesięcy zaledwie.

Cóż z tej rzeczywistej potrzeby zrobił w swoim projekcie p. minister sprawiedliwości? Przyznał najpierw Prezydentowi prawo rozwiązywania sejmu i senatu. Ale zaraz *dodał nowy termin wyborów zamiast 90 dni, aż 120 dni.* Po co? W czyim interesie? W Anglji ostatnie wybory odbyły się w 20 dni po rozwiązaniu Izby gmin. U nas najdłuższy okres potrzebny dla załatwienia wszystkich formalności wyborczych, wynosi 84 dni. Pocóż więc jeszcze 36 dni zwłoki? Oto poprostu po to aby Prezydent mógł wydać jak najwięcej „rozporządzeń z mocą ustaw“... Czy to wygląda przyzwoicie?

Zatroskany o budżet żąda p. minister sprawiedliwości, aby sejm zbierał się we wrześniu, a budżet był uchwalony w ciągu 4 miesięcy pod grozą, że inaczej będzie obowiązywał budżet wniesiony przez rząd. Dlaczego 4 a nie np. 6 miesięcy ma mieć czasu sejm i senat dla uchwalenia budżetu? A teraz przedstawmy sobie następujące wypadki. Co będzie z nowym przepisem, jeżeli n. p. Prezydent rozwiąże sejm w lipcu i rozpisze wybory na listopad? Któż wtedy uchwali nowy budżet na rok następny? Sejmu nie będzie, bo go Prezydent rozwiązał; więc znów chyba Prezydent uchwali sobie budżet państwowy „rozporządzeniem z mocą ustawy“. Bo sejm — wedle p. ministra — ma we wrześniu zacząć uchwalać budżet. W lutym już mu tego robić nie wolno!...

Albo taki wypadek. Prezydent wyda przed wrześniem szereg „ustaw“ i przedłoży je w ciągu 15 dni sejmowi, choć p. minister sprawiedliwości skromnie nic o tem nie wspomina, czy sejm ma prawo odrzucenia podobnych „rozporządzeń - ustaw“ Sejm zabiera się do swego obowiązku rozpatrzenia tych „rozporządzeń“, traci parę tygodni czasu i po upływie 4 miesięcy traci swoje prawo uchwalania budżetu!...

Bardzo „zręcznie“ pomyślane.

Albo dalsze wypadki zupełnie możliwe.

W okresie bezsejmowym, okazuje się gwałtowna potrzeba zwołania sejmu. Dotychczas wystarczała trzecia część członków sejmu, aby wystosować do Prezydenta żądanie zwołania ciał prawodawczych. P. minister sprawiedliwości żąda, aby wniosło to żądanie conajmniej aż 223 posłów, a wtedy Prezydent zwoła sejm, ale.... dopiero po dniach 30, a nie 14, jak dotychczas. To znaczy, że szczerym nonsensem będzie żądanie zwołania sejmu, bo od chwili uświadomienia sobie konieczności tego aż do chwili zwołania sejmu zniknąć gotowa wszelka aktualność sprawy. Po cóż te proponowane zmiany dotychczasowych przepisów? Chyba tylko po to, aby skrawki czasu dogodne dla prawa Prezydenta do wydawania „rozporządzeń" były jak największe... P. minister targuje się o miesiące, ale nie gardzi i dniami...

Prawo Prezydenta do zakładania *veto przeciw uchwałom sejmu i senatu* to również w myśl planów p. ministra sprawiedliwości spór o kilka tygodni. Sejm uchwala ustawę, senat ma prawo przewlec ją o 60 dni, a Prezydent jeszcze o 30 dni. Poczem nieszczęsna ustawa wraca do sejmu i ten musi ją jeszcze raz uchwalać. Ustawa polska będzie zatem potrzebowała około 100 dni czasu, zanim zostanie ogłoszona! Budżet wniesiony w sejmie we wrześniu gotów na styczeń, będzie leżał 60 dni w senacie, a 30 dni w kancelarji Prezydenta, nie ukaże się zatem przed kwietniem!

To się nazywa sprężystość!

Jaki los czeka ustawy, które mają zapobiec doraźnej klęsce gospodarczej lub społecznej, przy zastosowaniu tych podwójnych kneblów terminowych (60 i 30 dni), o tem nie potrzeba głośno mówić, bo wówczas Prezydent zamknie sejm i sam zrobi co potrzeba. Zapowiada to z pewnym wdziękiem p. minister sprawiedliwości.

Zapowiada również, że od lipca 1926 do 31. grudnia 1927 r. upoważnić należy Prezydenta do wydawania sławetnych „rozporządzeń" po zamknięciu sesji.

Ustawy uchwalone przez sejm i senat mogą wedle projektu p. ministra sprawiedliwości być zmieniane przez Prezydenta za pomocą „rozporządzeń". Wyjątek stanowią Konstytucja i jej przepisy. Ponieważ Prezydent może zamknąć sesję sejmu i uzyskuje normalnie czas bezsejmowy najmniej sześciu miesięcy w roku, więc sejm staje się tylko *maszyną dla wotowania budżetu i to z kijem na karku*. Cała polityka gospodarcza, socjalna, administracyjna, oświatowa, komunikacyjna i t. d. jest właściwie terenem władzy ustawodawczej Prezydenta Rzeczypospolitej!

Sejm ma się stać na polu ustawodawczem instytucją podrzędną. O kontroli rządu przez sejm niema mowy. Stałaby się ona tylko powodem do zamknięcia sejmu... Na *miejsce wszechwładnego sejmu wchodzi wszechwładny rząd*. Z jednej niewoli przejdą obywatele państwa pod drugą. Bo miary Polska nie zna, bo wszystko tu musi iść do skrajności!

Przedtem endecja omotała sznurami bez siły Prezydenta na rzecz przewagi sejmu, *teraz rządowcy próbują zrewanżować się na sejmie*. A cierpiał i cierpieć będzie z powodu tych skrajności biedny naród polski. I znowu *trzeba będzie jakichś dni majowych*, aby obalać dzisiejsze plany ministra sprawiedliwości, o ileby stały się ustawą...

Czy się nią staną? Prawica obiecuje sobie zrobić na nich dobry, doskonały interes partyjny i gotowa je przyjąć, jako wynagrodzenie „za ból" dni majowych. Otwiera to dla niej — w przyszłości — najświetniejsze widoki, o których urzeczywistnieniu marzyć nie śmiała.

Ale *socjaliści polscy na te szalone zaiste plany wszechwładzy rządu nie pójdą* bo — poza powyższymi motywami — wiedzą dobrze, że „rząd", to nie znaczy w Polsce tylko minister — taki czy inny — lecz i biurokracja, czyli wroga ludowi siła. I wiedzą, że o ile *Polska miała złe parlamenty — to miała także niestety, jeszcze gorsze rządy*.

—:::—

Zmiany w ministerstwie spraw wojsk. i w armji.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W.). Prace nad reorganizacją Min. spr. Wojsk. są już na ukończeniu Prawdopodobne jest zniesienie Departamentu Budownictwa Wojsk. Możliwe również, że redukcji ulegną 2 inne departamenty.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). W związku z reorganizacją Min. spr. Wojsk. okrojony został Sztab Generalny z 5 do 3 oddziałów. Redukcji mają ulec również D. O. K. przez zniesienie D. O. K. w Łodzi i Przemyślu.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). W najbliższym czasie nastąpi szereg ważnych przesunięć personalnych w armji. Szefem Sztabu Gen. mianowany będzie gen. brygady Tadeusz Piskor, b. szef Biura Ścisłej Rady Woj. Gen. Burhard-Bukacki, który od wypadków majowych pełnił obowiązki Szefa Sztabu ma być powołany na nawotworzone stanowisko II. wiceministra spr. Wojsk.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). Krąży tu szereg pogłosek na temat przydziału gen. Sikorskiego. Bardzo prawdopodobne, że gen. Sikorski obejmie inspektorat armji w Krakowie, względnie w Wilnie, gdyby gen. Rydz-Śmigły przeszedł na inne stanowisko. W każdym razie gen. Sikorski ma opuścić D. O. K. Lwów.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). Gen. Józef Haller i gen. St. Szeptycki przeniesieni zostali w stan spoczynku.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). Ostatnio gen. Sikorski zwrócił się do Min. spr. Wojsk. z prośbą o pozwolenie na przybycie do Warszawy w związku z posiedzeniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Pisma poranne podają, że Min. spr. Wojsk. nie przychyliło się do tej prośby.

—:::—

MARSZ. RATAJ USTĘPUJE.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). Rezygnacja p. Rataja ze stanowiska Marszałka Sejmu jest już zadecydowana. Piast postawi wniosek o ponowny wybór Rataja na fotel marszałkowski. Niewiadomo jednak, czy Rataj przyjmie tę kandydaturę. Nosi się on — jak podają pisma — z myślą powrotu do czynnej pracy w Piaście.

CHJENO - PIAST PRZECIW ROZWIĄZANIU SEJMU.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). Przeciwko wnioskom o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu opowiedzą się kluby Ch. N., Ch. D., Z. L. N. i Piast. W tym wypadku wniosek o rozwiązanie Sejmu nie uzyskałby nietylko kwalifikowanej większości głosów lecz także prawdopodobnie i absolutnej.

Odmładzanie człowieka.

Dwaj głośni lekarze Steinach i Woronow zasłynęli w ostatnich latach zabiegami w kierunku usunięcia niedołęstwa starczego i rozmaitych zboczeń ustrojowych w organiźmie ludzkim. Zabiegi te przeprowadzają drogą chirurgiczną, przeszczepiając tarczycę, lub też gruczoły płciowe małp.

O skutkach tych zabiegów może świadczyć następujący przykład: młodzieniec 15 letni z wrodzonym idjotyzmem i obrzękiem śluzowatym odzyskuje po przeszczepieniu mu tarczycy szympansa inteligencję, a następnie i zupełną zdolność do służby wojskowej.

Że prace badaczy tych, które niemało przyczyniły się do wyświetlenia wielu dotychczas ciemnych spraw na polu biologji seksualnej, są przez świat naukowy poważnie traktowane, najlepszym dowodem jest to, że Woronowowi dla jego doświadczeń powierzono pracownię fizjologiczną przy paryskim instytucie College de France.

Sprawą tą również zajmują się obecnie powagi naukowe, nie tylko we Francji, lecz i fakultety lekarskie we Włoszech, Hiszpanji, Portugalji, w Niemczech, Anglji, Rosji i w Ameryce.

W Ameryce w jednym z przytułków dla starców stosowano zabiegi Woronowa z wynikiem dodatnim w kilkudziesięciu przypadkach w celu przywrócenia niedołężnym dotychczas osobnikom zdolności do pracy. Do roku 1923 dokonano wogóle przeszło 60 operacji metodą Steinacha z 90—95 proc. wynikiem dodatnim. W ciągu pięciu lat ostatnich dokonano u ludzi metodą Woronowa 300 operacji. Ujemny wynik w trzech odsetkach był spowodowany znacznym wycieńczeniem ustroju. Przeciętnie dodatni — wpływ zabiegu trwał do 3 lat.

Problemat życia, a głównie starości i śmierci od wieków nie przestawał zajmować umysłów badaczy i filozofów. Właściwie pojęcie długowieczności w stosunku do rozmaitych jestestw jest względne.

Jak wiadomo, wszystkie istoty składają się z komórek. Do najprostszych istot należą jednokomórkowce czyli pierwotniaki, które stale odnawiają się przez podział komórek i nigdy nie umierają. Jeden z uczonych, Woodruff, z jednej izolowanej infuzji (najdrobniejszej istoty), naliczył w ciągu 13 lat 8400 generacyj (pokoleń) bez skłonności do zatrzymania się dalszego podziału komórek. „Niema starości, ani śmierci komórkowej" — mówi uczony przyrodnik Gley — jest tylko niedostateczne odżywianie komórek, albo ich zatrucie odpadkami przemiany materji, zanieczyszczającemi środowisko wśród którego „żyją". Że komórki tkanki a nawet narządy całe mogą być utrzymane przy życiu poza ustrojem przez czas nieokreślony, dowodzą doświadczenia przyrodników Carella i Fischera.

Istoty wielokomórkowe zachowują zdolność rozwoju do pewnego tylko kresu życia i długowieczność osobników wśród nich bywa często zależna z jednej strony od siły rozrodowej, jaką obdarzony jest odnośny gatunek zwierzęcy, z drugiej zaś strony od okoliczności, które przyczynić się mogą do utrwalenia ciągłości jego bytu. Często też się spostrzega, że im więcej zdolności do rozmnażania się okazuje dany gatunek zwierzęcy, tem krótszy bywa żywot poszczególnych jego osobników. „Wszystko dla gatunku, nic dla osobnika" mówi filozof niemiecki Schopenhauer. Wśród gryzoniów nie zmiernie szybko rozmnażają się szczury (z jednej pary w ciągu 3 lat tworzyć się może wielkie stado, liczące około 3 miljonów szt.), to też szczur przeciętnie żyje tylko 2—2 i pół lat, natomiast rozmnażanie się np. słonia jest nieznaczne: samica wydaje na świat jedno młode po roku i 3 miesiącach, przeciętny też wiek słonia jest 150—180 lat.

Prawo to natury odnośnie do przechowywania gatunków zwierzęcych najbardziej uwydatnia się pośród niektórych owadów, u których samiec ginie bezpośrednio po zapłodnieniu samicy. U pewnego gatunku pająków, samiec po zapłodnieniu samicy, już jako zbyteczny, zostaje skonsumowany przez samicę.

Co się tyczy długowieczności człowieka, to w stosunku do długowieczności pewnych roślin i zwierząt, wiek życia ludzkiego wydaje się znikomym. W Kalifornji np. do dziś dnia istnieją olbrzymie jodły (sekwje), liczące po 5000 lat; cis szkocki ma 3000 lat na Ceylonie drzewa figowe mają przeszło 2000 lat, dęby przechowują się po 1500 lat. I pośród zwierząt nie brak okazów z okresami długowiecznego życia. Wieloryb żyje 170—200 lat; pośród ptaków wrona żyje 150, pośród ryb i gadów karp 120 szczupak 300 i więcej, żółw około 200 lat.

(C. d. n.)

—:::—

Niewielki eksport z Polski do Rosji.

Co mówi przedstawiciel handlowy Rosji?

Do Warszawy przybył nowy przedstawiciel handlowy Rosji sowieckiej p. Michał Firsów.

Wnet po swem przybyciu do Warszawy p. Firsow przyjął współpracownika „Nowego Kurjera Polskiego“ któremu na zapytanie o plan i zamiary działalności odpowiedział:

— Nie zorjentowałem się jeszcze dostatecznie w tutejszej sytuacji gospodarczej, nie mogę więc podać całokształtu mych zamierzeń. W każdym bądź razie pole do pracy bezspornie jest olbrzymie. Obecnie właśnie jest możliwość dokonania większego zakupu węgla w Polsce. Toczą się w tej chwili pertraktacje z kopalniami dąbrowskiemi i śląskiemi. O ile polska oferta będzie tańsza — bo muszę panu powiedzieć, że jednocześnie takież pertraktacje prowadzi nasze przedstawicielstwo handlowe w Berlinie z kopalniami w zagłębiu Ruhry — wówczas niewątpliwie kupimy większą ilość węgla polskiego.

— A czy możemy się spodziewać dokonania przez panów większych zakupów naszych wyrobów włókienniczych w roku bieżącym?

— Narazie nie otrzymałem jeszcze polecenia w tej mierze...

— Czem to się tłómaczy? Czyżby dokonywano zakupów gdzieindziej?

— Owszem kupujemy te wyroby i w Anglji, lecz nie to jest główną przyczyną... Poprostu nasze własne fabryki włókiennicze pracują bardzo intensywnie, osiągając ostatnio już 110 proc. produkcji przedwojennej. Mimo to, oczywiście, nie są one w stanie pokryć całego olbrzymiego zapotrzebowania i dlatego niewątpliwie będziemy musieli nadwyżkę zapotrzebowania sprowadzić z zagranicy. — Możliwe, że wówczas zwrócimy się do wytwórców polskich, jako najbliższych jak to zresztą uczyniliśmy i w zeszłym roku, zakupując polskie wyroby włókiennicze, za trzy miljony rubli.

— Co przeważnie nabywa u nas ZSSR?

— Oprócz towarów, o których już mówiliśmy, parafinę, ołów, cynk...

— A nawzajem?

Przeważnie ryby oraz produkty rolnicze...

— Czy obrót towarowy ZSSR ostatnio wzrasta?

— O, tak, i to dość znacznie. Wewnętrzny obrót towarowy w ciągu ostatniego roku wzrósł o 40 proc. Znacznie powiększył się również obrót z zagranicą, który ostatnio dochodził już do sumy 800 milj. rb. Całkowity zaś bilans handlowy sięga dwu miljardów rubli.

— A jaka jest pańska opinja o polsko-sowieckim traktacie handlowym?

— Konieczność zawarcia takiego traktatu uświadamiają sobie już dostatecznie koła gospodarcze naszych krajów. Oczywiście, że wpłynęłoby to niezmiernie dodatnio na ożywienie naszych stosunków handlowych, które nawet w przybliżeniu nie sięgają jeszcze tych rozmiarów, jakie mogłyby osiągnąć...

Zniesienie kontroli finansowej nad Austrją i Węgrami.

Rada Ligi narodów postanowiła podczas ostatniej sesji znieść kontrolę finansową, wykonywaną przez Ligę narodów nad Austrją i Węgrami. Oba te państwa otrzymały w chwili katastrofy finansowej pożyczki z ramienia Ligi narodów pod warunkami, które z trudnością można było pogodzić z zasadą suwerenności państwowej. Przez trzy i pół roku w Austrji a przez dwa lata na Węgrzech wykonywali ścisłą kontrolę komisarze Ligi Narodów. Obcinali budżety, redukowali wydatki, decydowali o wszelkich podatkach i inwestycjach. W ten sposób finanse obu tych państw zostały doprowadzone do równowagi.

Austrja uzyskała zwolnienie od kurateli dość łatwo. Komisarz Ligi, dr. Zimmermann wykazał, że dzieło sanacji. Austrji zostało pomyślnie zakończone. Waluta została ustabilizowana, pokrycie banknotów jest wystarczające, budżet zrównoważony, a wpływy podatkowe wzrastają. Na posiedzeniu Rady Ligi w dniu 9 czerwca za zniesieniem kontroli wypowiadali się Chamberlain, Scialoja, Paul-Boncour, Benesz i inni. Rezolucja w sprawie zniesienia kontroli została przyjęta jednogłośnie.

Gorzej szło premierowi węgiersk. Bethlenowi. Wprawdzie komisarz Ligi dla Węgier Smith stwierdził, że budżet został doprowadzony do równowagi. Bethlen miał do zwalczenia liczne przeszkody natury politycznej. Poważne zarzuty przeciw Węgrom padały ze strony Jugosławji i Czechosłowacji, które wskazywały na to że Węgry nie chcą uznać stanu rzeczy, ustalonego przez traktat w Trianon. Pozatem niemiłą atmosferę naterenie Ligi narodów stwarzała w stosunku do Węgier afera fałszerzy franków, w którą był wmieszany i rząd węgierski. — Niemniej Rada Ligi narodów zniosła swą kontrolę nad Węgrami, co nie wyklucza, że o ile okaże się potrzeba, Liga narodów znowu zaopiekuje się Węgrami.

Piśmienna spowiedź zabójcy atamana Petlury.

Przebywający w Paryżu w więzieniu zabójca atamana Petlury, Schwarzbard spisał tam dokument który sam nazwał „spowiedzią“. Władze francuskie pozwoliły na opublikowanie dokumentu w prasie.

Schwarzbard pisze, że już jako siedemnastoletni młodzieniec został aresztowany, zakuty w kajdany i więziony jako polityczny przestępca. W więzieniu przepędził dwa lata i odzyskał wolność dopiero dzięki manifestowi 1905 r. Wziął wtedy czynny udział w konspiracyjnym ruchu rewolucyjnym. Nie bawem musiał chronić się ucieczką zagranicę. Przebywał przez pewien czas w Austrji potem do wybuchu wojny europejskiej w Szwajcarji. W r. 1914 wstąpił jako ochotnik do armji francuskiej.

Od wczesnej młodości próbował swych sił w poezji. Wreszcie w r. 1920 wydał w Paryżu tom wierszy pt. „Marzenia i Rzeczywistość“. Przedtem jeszcze w latach 1918 i 1919 przebywał na Ukrainie, gdzie — pisze — „był kierownikiem legjonu, który podjął walkę z bohaterami pogromowcami“. Począwszy od r. 1920 przestał zajmować się poezją, powrócił do swego zawodu tj. zegarmistrzostwa, pisał jednak o tym okresie artykuły do kilku żydowskich pism. Gdy w końcu 1925 r. Petlura przybył do Paryża, plan „zemsty“ zaczął jasno krystalizować się w umyśle Schwarzbarda, aż wreszcie nadszedł moment wykonania.

„Pobiegłem za nim — opisuje ten moment zabójca w swojej spowiedzi“ — i zawołałem na niego po ukraińsku. Gdy odwrócił się zapytałem go: „Czy to ty jesteś Petlurą?“ Nie odpowiedział mi. „Broń się kanaljo“! — krzyknąłem. Podniósł laskę do góry... Wtedy dałem do niego cztery strzały... Przy każdym strzale wołałem: „Masz za pogromy!“ Dopiero przy czwartym strzale runął na ziemię... Gdy nadbiegł policjant oddałem mu broń i powiedziałem spokojnie: „Zabiłem mordercę. Spełnij pan swój obowiązek“.

Władze francuskie, które w tej sprawie prowadzą śledztwo wyrażają opinję, że zbrodnia Schwarzbarda, była czynem typowego fanatyka, opanowanego upartą, obłędną ideją.

—:::—

Na marginesie.

Śmierć za śmierć.

— Zabiłeś ty bratka, zabiję i ciebie. Ty mordowałeś nielegalnie i popełniłeś zbrodnię, ja cię zamorduję legalnie i zbrodni nie popełnię.

Taki jest mniej więcej sens wszystkich praw o karze śmierci, stosowanej jeszcze w wielu państwach Europy i w Ameryce.

Ameryka krótko rozprawia się z bandytyzmem i skrytobójstwem. Ale gęste wyroki śmierci zbrodniczości nie zmniejszają i nie stanowią „przykładu odstraszającego“, o co rzekomo w takim wymiarze sprawiedliwości idzie. Przeciwnie. Statystyka wykazuje coraz bardziej zwiększającą się ilość przestępstw w Ameryce. Kara śmierci nie pomaga.

Ale prawo amerykańskie chce być humanitarne. Chce mordować szybciej, niż to się działo, powiedzmy, za czasów tortur inkwizycyjnych.

I tak w stanie Nevada skazańcy traceni są za pomocą gazu cyjanowego. Daje to podobno skutek szybszy niż inne sposoby egzekucji. Skazaniec po pierwszem zachłyśnięciu się parą cyjanku potasu już w dziesięć sekund traci przytomność, a w kilkadziesiąt sekund po tem już nie żyje. W pewnym stopniu uwalnia to służbę więzienną od bliższego udziału w „legalnej zbrodni“, zmniejszając do minimum okres przygotowań. W 22 stanach jeszcze wieszają, jak za dawnych, dobrych czasów, choć i w tej dziedzinie daje się zauważyć niewątpliwy postęp techniczny. — W trzynastu stanach tracą za pomocą elektryczności.

Pisma amerykańskie donoszą, że przed kilku dniami został otruty cyjankiem dwudziestoparoletni Jukicz, górnik z zawodu, który zamordował po pijanemu swą narzeczoną, z którą zaręczył się był, gdy dziewczyna miała trzynaście lat. Po trzech latach narzeczeństwa, w ciągu których Jukicz łożył na jej utrzymanie, dziewczyna zakochała się w innym górniku, a z nim zerwała. Jukicz wypił z rozpaczy galon wódki i w stanie całkowitego zezwierzęcenia pod wpływem alkoholu zamordował swą ukochaną. Przedtem bardzo czule „hodował ją sobie na żonę“.

Szał wskutek opilstwa, czy zbrodnia z premedytacją. Kto wie? Kto może wiedzieć? Analiza tego wypadku i motywów czynu dała w wyniku karę śmierci i „humanitarny“ cyjanek potasu.

—:::—

Sprawa Iwana Justha.

Donoszą z Genewy, że Iwan Justh, sprawca napadu na hr. Bethlena będzie odpowiadał przed sądem federalnym szwajcarskim (jest to najwyższy trybunał szwajcarski dla spraw niezwykłej wagi) i w tym wypadku grozi mu odpowiedzialność karna do 2 lat więzienia.

Rząd szwajcarski chce w tym wypadku postąpić z całą surowością, gdyż doświadczenie poczynione z Conradim, zabójcą Worowskiego, którego sąd przysięgłych w swoim czasie uwolnił od kary, spowodowało dla Szwajcarji bardzo poważny konflikt z Sowietami, dotąd nie zalatwiony. Szwajcarja stoi na stanowisku, że zamach Justha stanowi zniewagę czynną szefa rządu państwa zaprzyjaźnionego ze Szwajcarją, będącego gościem rządu. Wiadomości podawane przez prasę o rzekomo popełnionej przez Justha defraudacji nie sprawdzają się.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 czerwca

NOWE ŁAJDACTWA. W pułku, gdzie w jednym dniu, przed miesiącem zginął pułkownik i dwóch podoficerów nie odświeżono atmosfery. Na tle panujących stosunków rozrasta się uczucie krzywdy, żalu, podejrzenia i łajdactwa.

Kwatermistrz 6 pułku konnych strzelców w Żółkwi mjr. Drozdowski, rozpisał przetarg na dostawę siana i słomy i mimo znajomości przepisów 0—10 art. 21, 23 i 25 przeprowadził nieuczciwie przetarg i w ten sposób, że nie producenci ale napędzony oficer z wojska, Ciepiik, oraz prowiantowy oficer Markiewicz, oficer czynnej służby, zostali dostawcami.

Za Witosa tosamiuteńko robiono i — krew się polała. Nie poprawią się stosunki gospodarcze w lwowskim korpusie, jak długo ta dziedzina spoczywa w rękach płk. Haberta Kazimierza.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazjum C. Brückówny we Lwowie odbył się w dniach 11. i 12. czerwca pod przewodnictwem J. W. Pana Radcy Włodzimierza Lewickiego.

Egzamin zdały: Ackermann Antonina, Badówna Bela, Bachsbaumówna Marja, Generówna Regina, Grikówna Lina, Hirtówna Marja Luiza, Lacherówna Otta, Majbergerówna Marja, Preissówna Olga, Rappówna Rachela, Ranchówna Marguła, Rosenblattówna Dora, Rosenblattówna Klara, Weissówna Antonina. — Żadnej uczenicy nie reprobowano. 546—1

CUKIERNIA CZY FABRYKA TRUPÓW? We Lwowie, przy ul. Akademickiej znajduje się „pierwszorzędna“ cukiernia p. Zalewskiego, bardzo dobrze znana w lwowskim światku hochsztaplerów i szlifibruków.

Cukiernia ta nie tyle jest pierwszorzędną, ile ceny w niej panujące. Za ciastka, które wszędzie kosztują po 18 gr. tutaj liczy się po 30 gr., mała zaś porcja lodów, która w innych cukierniach kosztuje 40 gr., tutaj wynosi aż 1 zł. 10 gr., czyli 300 proc. więcej, niż wszędzie. Myliłby się jednak ktoś, ktoby sądził, że za tak wygórowane ceny delikatesy p. Zalewskiego są lepsze, niż gdzieindziej.

Oto dnia 9. b. m. towarzystwo, składające się z kilku osób wstąpiło do p. Zalewskiego na lody. Po kilku godzinach wszyscy zachorowali, wśród silnych objawów zatrucia żołądkowego. Przybyły lekarz stwierdził, iż przyczyną tego zatrucia były lody p. Zalewskiego i oświadczył przytem, iż ludzie ci w kilka godzin później byliby już bez ratunku.

Gdzież komisja sanitarna, jakoteż komisja do walki z lichwą i drożyzną?

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9.96 zł. W wolnym obrocie płacono je 10.26 zł.

ZABÓJSTWO W BRYGIDKACH. Na mocy wyroków sądu wojskowego odbywali karę w Brygidkach przy ul. Kazimierzowskiej Wasyl Bachor, zasądzony na [?] i Andrzej Piechota na 8 miesięcy więzienia.

Wczoraj po godzinie 3-ciej nad ranem, w czasie gdy obaj skrobali ziemniaki w kuchni więziennej, wynikła między nimi sprzeczka. Bachor, czynnie znieważony przez Piechotę pchnął swego przeciwnika nożem w prawą pachwinę, przyczem przeciął mu arterję.

Zraniony pomimo udzielenia mu pomocy zmarł w godzinę później wskutek upływu krwi.

Na miejscu zbrodni jawiła się komisja sądowolekarska w celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

12 UKRAIŃCÓW PRZED SĄDEM. Wyrok w tej sprawie spodziewany jest dopiero z końcem tego miesiąca lub też z początkiem lipca.

W ostatnich dwóch dniach najważniejsze były zeznania Wojciecha Kąkolnika, zawiadowcy stacji kolejowej w Rachiniu, który agnoskował w oskarżonym Dubaniewiczu mordercę posterunkowego Gromodki. W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

ZAMACH NA POCIĄG KOLEJOWY. Na stacji Otwock znaleziono pod pokładami szyn kolejowych zakopane 4 granaty ręczne zaopatrzone w zapalniki.

Istnieje przepuszczenie, że był planowany zamach na jeden z pociągów kurjerskich, przejeżdżających przez Otwock.

ZŁE DZIECI POWODEM SAMOBÓJSTWA OJCA. 58-letni Michał Grodecki, gospodarz w Dawidowie, wczoraj powiesił się w lesie OO. Dominikanów. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne spowodowane niemoralnem życiem dzieci denata.

Tajemnica zbrodni w Jaremczu została rozwiązana.

Policja stanisławowska ustaliła w śledztwie, że sprawcą morderstwa w Jaremczu był Kazimierz Gliński. On to wystrzałem z browninga, oddanym w tył głowy, zamordował swego kolegę Wiktora Kołka, poczem zrabowawszy mu portfel z pieniądzmi zbiegł z Jaremcza w kierunku Lwowa.

Ustalono następnie, że Gliński wraz z Kołkiem oraz w towarzystwie trzech innych kolegów: Kazimierza Błaszczyka Mieczysława Maderskiego i Łucjana Krzemińskiego włamał się przed kilku tygodniami do kasy kolejowej w Częstochowie. Skradziono tu wówczas ponad 40.000 zł. Pieniądze te zabrał Kołek i wraz z Glińskim zbiegł do Lwowa. Policja aresztowała na razie tylko K. Błaszczyka, który w śledztwie przyznał się do winy i podał szczegóły kradzieży. Za Glińskim i jego kolegami rozpisano listy gończe.

Kulczycką- Chraszczewską, która bawiła w Jaremczu z Kołkiem i Glińskim, wypuściła policja na wolność, albowiem nie była ona wmieszana w zbrodnię morderstwa.

—:::—

NAPAD I POBICIE RYWALKI. Władysława Komarnicka napadła na podwórzu realności przy ul. św. Zofji l. 30 na Marję Kolców i ciężko ją pobiła po głowie porcelanowym garnuszkiem, umieszczonym w torbie płóciennej. Kołców wskutek odniesionych obrażeń straciła przytomność. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił jej pierwszej pomocy. Komarnicka przesłuchiwana w policji zeznała, że uczyniła to z zemsty, albowiem jej narzeczony porzucił ją wskutek plotek rozsiewanych przez Kołciównę.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

KWESTA DO WŁASNEJ KIESZENI. Wywiadowca Pilus przytrzymał koło magazynu kolejowego Rudolfa Prüssla, który będąc bez środków do życia zbierał datki rzekomo na cele dobroczynne. Przy przytrzymanym znaleziono 117 zł. pochodzących ze składek, zeszyt z nazwiskami ofiarodawców, oraz trzy flaszki wódki, które „kwestarz“ ów otrzymał w składzie wódek za Grodecką rogatką.

Sprawę tę policja przekazała do sądu.

POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI. W Rzęśnie Ruskiej spłonął onegdaj dom M. Hajczaka, oraz stodoła jego sąsiada M. Picha. Szkoda wynosi 3.500 zł. Powodem pożaru była zabawa dzieci zpałkami.

DEZERTER Z POD OPIEKI RODZICIELSKIEJ. Matylda Walentyńska, zam. przy ul. św. Kingi l. 20, doniosła policji, że w marcu b. r. zbiegł z domu 14-letni syn donoszącej, Stanisław, uczeń II. kl. gimnazjalnej. Zdołano tylko stwierdzić, że udał się on w kierunku Janowa. Wszelkie poszukiwania za zbiegłym pozostały dotychczas bez rezultatu.

ROZPRUTA KASA W ALTANIE OGRODOWEJ. W ogrodzie przy ul. Działyńskich l. 8. w czasie rozbierania starej altany znaleziono rozbitą kasę, w której znaleziono 2 grosze. Zapewne jacyś włamywacze, po rozpruciu tej kasy i zabraniu pieniędzy podrzucili ją w tem ukryciu w celu zatarcia śladów. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

NIEBEZPIECZNA ZABAWA. W ogrodzie obok pałacu Zamojskich przy ul. Mochnackiego l. 17. urządził sobie onegdaj polowanie na koty syn wspomnianego obszarnika. Podczas dzikiej tej zabawy kule omal nie zraniły przechodzących ulicą dwóch tramwajarzy.

Policja winna zarządzić śledztwo w tej sprawie i pociągnąć do odpowiedzialności winnego.

ARESZTOWANIE NOŻOWNIKA. Józef Zaganiacz, zatrudniony w browarze przy ul. Kleparowskiej, ciężko zranił nożem w biodro swego kolegę Jana Golenia.

Policja aresztowała Z., Golenia zaś Pogotowie rat. odstawiło do szpitala.

—:::—

— **ZGUBIONY CWIKIER** odebrać można w Administracji „Dziennika Ludowego“.

—:::—

— **ZAKŁAD WYCH.-NAUKOWY Dr. ADELI KARP-FUCHSOWEJ** we Lwowie, Krasickich 18 a przyjmuje zgłoszenia do GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO I MĘSKIEGO z pełnemi prawami szkół państwowych oraz koedukacyjnej SZKOŁY POWSZECHNEJ codziennie od 12—1. Egzamina wstępne do I kl. gimn. żeńsk. i męsk. odbędą się 22. i 28. czerwca, do klas II—VIII dnia 28. czerwca. 536—3

Ze Związku dozorców domowych.

W niedzielę, dnia 13. czerwca, chadecja znowu próbowała na terenie Domu katolickiego wskrzesić zmarły już chadecki Związek dozorców domowych. Tym razem już podjął się roli organizatora i opiekuna p. Tokarski, który został opuszczony przez Związek akcyzy miejskiej. To mu się jednak nie udało, gdyż tow. Łańcuta, Głos, Gnyśków oraz inni, zabierając głos, wytłumaczyli ludziom do czego dąży p. Tokarski i jemu podobni. Zebrani przyłączyli się do naszych towarzyszy i po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ w zwartem szyku ruszyli na zebranie dozorców w Rynku, przyłączając się do klasowego Związku dozorców.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwana przez T. W. Gierecką składam 5 zł. i wzywam do złożenia wszystkich ze Stanisławowa, którzy dotychczas nie złożyli wyznaczonej im kwoty.

Fr. Wiśniowska, Stanisławów.

Wezwany przez tow. Dutkę składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot tow. Karzweila Wilhelma, Pfefera Oskara i Silbera Adolfa.

Schneebaum Józef.

Komunikaty

× **Wpisy na kolonje wypoczynkowe** dla dzieci robotniczych urządzone staraniem Sekcji Kobiet PPS. przyjmuje tow. Górnikówna w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2. przez cały dzień.

Dla dzieci robotników bezrobotnych bezpłatnie, dla pracujących 15—30 zł.

× **Z Syndykatu Dziennikarzy we Lwowie.** Walne Zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 20. b. m. o godz. 11-tej przedpoł. w sali Kasyna i Koła lit.-art. W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie o godz. 12-tej w południe. — Posiedzenie Wydziału odbędzie się 20. b. m. o godz. 10 przedpoł.

List marszałka Rataja do premjera Bartla

jako wynik akcji kilku klubów sejmowych.

WARSZAWA. 19. czerwca. — (tel. wł.) Dziś marszałek Rataj wysłał list do premiera Bartla, w którym podnosi niewłaściwy stosunek rządu do sejmu, polegający na pomijaniu sejmu w sprawach najważniejszych, na nieliczeniu się z przedstawicielstwem narodu.

Pismo marszałka jest wynikiem akcji podjętej przez szereg klubów sejmowych w obronie autorytetu i powagi reprezentacji narodu i zasad parlamentaryzmu.

—:::—

Akcja rządu w sprawie obniżenia cen węgla.

WARSZAWA. 19. czerwca. — (tel. wł.) W związku z prowadzoną przez rząd akcją utrzymania cen na obecnym poziomie, w ministerstwie przemysłu i handlu toczą się rokowania z związkiem właścicieli kopalń węgla, w sprawie cofnięcia zwyżki cen węgla o 18 proc. Z inicjatywy wydziału aprowizacyjnego ministerstwa spraw wewn. prowadzone są starania, aby ceny cukru i zapałek nie wzrosły.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

PARYŻ 19. czerwca. (A. W.) Dzienniki komunikują że Herriot liczył się z możnością skompletowania listy nowego gabinetu w ciągu d. 19 b. m. Odbył on szereg pertraktacji z przywódcami stronnictw republikańskich w sprawie fuzji tych stronnictw i wspólnego skonstruowania planu finansowego. Dla tej myśli pragnie on sobie zjednać prócz kartelu lewicy także i mniejsze stronnictwa środka. Z prawem natomiast skrzydłem bloku narodowego nie wdawał się w rokowania. Prasa lewicowa podkreśla, że zadanie Herriota będzie łatwiejsze, gdyż zamyka się w granicach ciaśniejszych i formie ściślejszej. Sądzą jednak, że przed poniedziałkiem 21. b. m. nie nastąpi skompletowanie listy nowego gabinetu. Herriot prócz premierostwa zatrzyma sobie także tekę min. spr. zagranicznych. Tekę skarbu obejmie najprawdopodobniej Bokanowski, długoletni referent komisji budżetowej.

—:::—

Lichwiarska instytucja.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o lichwiarskim zakładzie zastawniczym „Mons Pius“ we Lwowie. „Urząd“ ten pod pokrywką „dobroczynności“ i udzielania „pomocy“ ludziom należy do najpodlejszych lombardów, spekulujących tanim kosztem na największe zyski.

Oto wczoraj zgłosił się do nas robotnik. który będąc w potrzebie zastawił w urzędzie tym dnia 23. kwietnia b. r. zegarek za 36 zł. Dotychczas za sam procent zapłacił 25 zł. Gdy robotnik ten chciał wczoraj odebrać zegarek i zwrócić podjętą należytość 36 zł., księża obliczyli, iż winien jeszcze dopłacić 12 zł. tytułem zniżki złotego za czas niespełna 3-ch miesięcy, tłumacząc się tem, iż kalkulacje swoje przeprowadzają tylko w dolarach.

Podczas gdy wartość zegarka wynosi 36 zł., sam procent za trzy miesiące wynosi 37 złotych.

To już jest istny rozbój. Lombardem tym stanowiącym własność księży, powinny natychmiast zająć się władze.

—:::—

O połączenie telefoniczne z Moskwą.

W sprawie telefonicznego połączenia między Warszawą, a Moskwą toczą się w dalszym ciągu pertraktacje. Porozumienie między obu rządami zostało już osiągnięte. Jedynie trudności techniczne stają dziś na przeszkodzie szybkiemu otwarciu komunikacji.

Ze strony naszego rządu są one minimalne, gdyż posiadamy gotową linję telefoniczną z Warszawy do Stołpców i do natychmiastowego jej uruchomienia potrzebne jest tylko postawienie szeregu wzmacniaczy. Natomiast rząd ZSSR. jest w położeniu znacznie trudniejszem, gdyż musi podjąć budowę takiej linji na przestrzeni od Stołpców do Smoleńska, co w najlepszych warunkach musi potrwać kilka miesięcy, a koszty takiej budowy są obliczane na 1 2 miljona rubli zł.

—:::—

Millerand zastępcą rodziny zamordowanego atamana Petlury.

Dużą senzację w kołach politycznych wywołała wiadomość że zastępstwa rodziny zamordowanego Petlury i roli oskarżyciela podjął się b. prezydent republiki adw. Millerand. Obrońcą Schwarzbarda będzie socjalista adw. Blum.

—:::—

Czy dotrzymają obietnicy?

Przemysł naftowy, uwzględniając słuszność apelu ministra handlu i przemysłu o niepodnoszenie cen oświadczył gotowość obniżenia cen nafty i parafiny, które zostały podwyższone dn. 7. czerwca.

Przemysł węglowy po odbytej w dn. 16. b. m. naradzie z p. ministrem obiecał dać odpowiedź w ciągu 2-ch dni. Dotyczy to cofnięcia podwyżki 17 i pół procent zapowiedzianej przed tygodniem.

Przemysł metalowy oświadczył gotowość niepodwyższania cen; również huty górnośląskie reprezentowane przez b. min. Kiedronia złożyły zapewnienie gotowości zastosowania się do apelu p. ministra.

Zamierzony jest jeszcze w powyższej sprawie szereg narad z innemi gałęziami przemysłu.

—:::—

Nota angielska i protest rosyjski.

MOSKWA, 19. czerwca. Prasa ogłasza odezwę prezydjum rosyjskich Zw. zawodowych, zwracającą się do robotników wszystkich krajów. Brzmi ona:

„Konserwatywny rząd angielski wysłał do rządu rosyjskiego notę z powodu poparcia strejkujących robotników angielskich przez państwa sowieckie. Ten postępek jest zamachem na wolność rosyjskich robotników. Protestujemy poważnie przeciwko temu i oświadczamy, że nie pozwolimy sobie dyktować, czy rosyjskiemu rządowi wolno udzielać poparcia strejkującym robotnikom. Rząd angielski zdradza zupełną nieznajomość ducha ustroju sowieckiego. Sowieckie związki zawodowe oświadczają kategorycznie, że popierali i popierać będą angielskich robotników, ponieważ ich sprawa jest naszą sprawą“.

Na znak protestu przeciw nocie angielskiej w wielu miastach rosyjskich odbyły się demonstracje robotnicze.

BITWA Z PRZEMYTNIKAMI MORSKIMI.

KOWNO. 19. czerwca. (A. W.) Donoszą tu z Kłajpedy, że statek policji litewskiej „Ochotnik“ przyłapał oddawna poszukiwanych morskich przemytników rozporządzających dwoma statkami parowymi z łodzią motorową. Między obu przeciwnikami wywiązała się gwałtowna strzelanina, w której statek policyjny zwyciężył dzięki użyciu lekkich dział. „Ochotnikowi“ udało się uchwycić łódź motorową, wiozącą większy ładunek spirytusu z Gdańska. Broń i amunicję przemytnicy powrzucali do morza.

—:::—

Chciał mieć brata hrabią

Z Rzymu donoszą:

Papież nadał swemu bratu, Hermono Rattiemu, którego córka wychodzi za mąż za markiza Percichettiego, dziedziczny tytuł hrabiowski. Bratanica papieża wejdzie zatem w związki małżeńskie jako hrabianka Ratti.

Od czasu Leona XIII. żaden z papieży nie robił z tego prawa użytku na korzyść swej rodziny dlatego, gdyż i Leon i Bendykt pochodzili z rodu arystokratycznego.

—:::—

PIASTOWE PROJEKTY ZMIANY KONSTYTUCJI I ORDYNACJI WYBORCZEJ.

WARSZAWA. 19. czerwca. — (tel. wł.) Dowiadujemy się, że Piast wniesie we wtorek projekt własny zmiany konstytucji oraz (oczywiście!) własny projekt zmiany ordynacji wyborczej w duchu Chjeno- Piasta.

—:::—

KONFERENCYJNA HERBATKA U PREMIERA.

WARSZAWA, 19. czerwca. (Tel. wł.). W poniedziałek o godz. 5-tej popoł. odbędzie się u premiera Bartla herbatka konferencyjna, z udziałem przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych, na której omawiana będzie sprawa porozumienia odnośnie do projektów rządu.

—:::—

PROJEKT UTWORZENIA KONSULATU POLSKIEGO W KAIRZE.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W.). W etacie Min. spr. zagraniczn., w prowizorjum budżetowem na III kwartał istnieje pozycja mająca na celu uruchomienie polskiej placówki dyplomatycznej i konsulatu w Kairze. Stworzenie takiej placówki jest konieczne ze względu na potrzebę poparcia eksportu gospodarczego Polski na Bliższym Wschodzie.

—:::—

POSEŁ TURECKI NA AUDJENCJI U PREZYDENTA.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). Dnia 19. b. m. w południe poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Turcji p. Yachja Kemal-Bej złożył Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające i przyjęty był na dłuższej audjencji na Zamku.

—:::—

OTWARCIE WYSTAWY WYNALAZKÓW.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W.). Dnia 19. bm. otwarta została w Colosseum w Warszawie Wystawa Wynalazków. Wystawę otworzył imieniem Min. Przemysłu i Handlu Dr. Doležal.

—:::—

KIEDY PRZYBĘDZIE PROF. KEMMERER.

WARSZAWA, 19. czerwca. (A. W). Prof. Kemmerer opuszcza Amerykę wraz z gronem ekspertów dnia 22. b. m. P. Kemmerer przybywa do Warszawy z końcem czerwca lub początkiem lipca.

—:::—

WYBÓR PREZYDENTA M. KRAKOWA.

KRAKÓW, 19. czerwca. (A. W.). Dnia 19. b. m. na wieczornem posiedzeniu Rady Miejskiej wybrany został prezydentem Miasta inż. Karol Rolle. Otrzymał on 80 głosów. Sen. Adelman otrzymał 21 głosów, radca Witold Ostrowski 4 głosy.

—:::—

KRWAWE DEMONSTRACJE NA LITWIE.

KOWNO. 19. czerwca. (A. W.) Jednocześnie z krwawemi demonstracjami komunistycznemi jakie zaszły w Kownie, podobne zaburzenia nastąpiły również w Poniewieżu, Szawlach, Marjampolu, Olicie i innych miejscowościach. Kilkakrotnie przyszło do starć między komunistami i socjalistami.

„Lietuos Žinjos“ winę tych zajść przypisuje zarówno t. zw. faszystom litewskim jak i komunistom, którzy mają wspólny cel podważenia ustroju parlamentarno- demokratycznego. Obie strony wzmogły swą akcję z chwilą ustąpienia dawnego rządu.

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie Sekcji Kobiet P. P. S.** odbędzie się w poniedziałek dnia 21. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

—:::—

Protest krakowskiej Rady robotniczej przeciw nominacji p. Darowskiego.

Krakowska Rada robotnicza PPS. na posiedzeniu w dniu 17. czerwca uchwaliła następującą rezolucję:

„Rada robotnicza PPS. w Krakowie. wobec zamierzonej nominacji Darowskiego wojewodą krakowskim, podnosi, że p. Darowski, jako poseł polski w Moskwie, wykazał zupełną nieudolność, jako minister pracy łamał ośmiogodzinny dzień pracy i musiał ustąpić pod naporem wszystkich partji robotniczych, jako wojewoda łódzki w dniach majowych skompromitował się doszczętnie.

Nominacja jego jako nieprawnika (jest bowiem buchalterem z zawodu) zagraża administracji województwa krakowskiego zupełną dezorganizacją.

Na wniosek posłów dra Bobrowskiego i dra Marka rezolucję powyższą podano telegraficznie do wiadomości p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego, p pr.emiera Bartla oraz ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego.

—:::—

„Dobrodziejstwa“ kredytów zagranicznych dla miast.

Kiedy przed kilku miesiącami podniesiono na lwowskiej Radzie miejskiej konieczność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na roboty miejskie, ostrożniejsi i rozważniejsi ostrzegali, że pożyczki takie mogą być bardzo niebezpieczne.

— Dlaczego?

— Ano — bo udzielający kredytu chcą na tem zarobić nietylko z tytułu wysokich procentów od pożyczonego kapitału, ale też przez dostawę dla tych miast rozmaitych artykułów, związanych z robotami miejskiemi.

Czy mieli rację? Przykład miast, które już korzystają z dobrodziejstw kredytów zagranicznych, — wskazywałby, że ostrożność w każdym razie nie zawadzi.

Zagraniczna firma „Ulen et Comp.“ prowadzi w 4 miastach roboty miejskie przy budowie hal targowych, kanalizacji, rzeźni i t. p. Firma ta postanowiła maszyny i urządzenia instalacyjne zamówić zagranicą.

Przeciwko sprowadzaniu maszyn i urządzeń z zagranicy zaprotestowały władze miasta Lublina, które słusznie domagały się, aby wobec szalejącego bezrobocia w Polsce, firma Ulen dała zamówienia firmom krajowym, dzięki czemu będzie można zatrudnić pewną ilość pozostających bez pracy. Między innemi Magistrat Lublina domagał się, by dano szereg zamówień firmie Zieleniewski w Krakowie, która ze swej strony obiecała część robót wykonać w fabrykach lubelskich, co by dało pracę 600 ludziom w samym Lublinie. Dodać należy, że firmy krajowe zobowiązują się dostarczyć zamówienia nie drożej, a nawet taniej niż zagraniczne.

Mimo to zagraniczni kapitaliści z osławionej już z wyzysku firmy Ulen — nie licząc się z potrzebami kraju, w którym zarabiają miljony — chcą skierować zamówienia zagranicę. Nędza polskiego robotnika, bezrobocie i potrzeby przemysłu polskiego zagranicznych kapitalistów nie wzrusza.

Szkoda wielka, że przy zawieraniu umów miasta, które zaciągnęły pożyczkę, nie poczyniły odpowiednich zastrzeżeń.

Pod adresem p. Inspektora pracy i Dyrekcji Kasy Chorych we Lwowie.

P. Marja Oszlanyi wł. zakładu fotogr. „Flora“ pl. Marjacki 6—7 osoba niefachowa. natomiast znana z wyzysku robotników i wielokrotnie podniesionego w dziennikach naciągania gości, pozwala sobie na kawały, którym raz nazawsze stanowczo trzeba kres położyć.

Otóż zatrudnia niejakiego Bern. Blutsmana, który pracuje od 7 rano do 11 wieczór, bardzo często i do 1-szej w nocy. Obiadowa przerwa tego pana trwa półgodziny. P. Oszlanyi zmusza pod presją wyrzeczenia z nauki praktykanta do pracowania tak długo, jak długo pracuje Blutsman, odgrażając się, że gdy go wyrzuci, to żaden z pracodawców nie przyjmie go do dalszej nauki.

W obecnych czasach kiedy szaleje ogólne bezrobocie, pani ta prowokuje robotników łamaniem ustaw społecznych. P. Inspektor pracy musi tu stanowczo wkroczyć i przeprowadzić w tej obskórnej budzie tak potrzebną sanację moralną, a temu p Blutsmanowi wytłómaczyć, że nawet jeśli mu się chce, to nie wolno mu łamać ustawę społeczną i zabierać chleba głodującym bezrobotnym.

Dyr. Kasy chorych podajemy do wiadomości, że p. Oszlanyi zatrudniała na dniówkę za 4 zł od 29 maja do 17 czerwca i mimo kilkakrotnych urgensów jednej z pracownic odmówiła wpisania jej do Kasy chorych, a nawet z tego powodu jak i z powodu odmowy pracowania ponad 8 godzin odmówiła jej dalszej posady. — Cały personal, złożony z Blutsmana, panny do przyjęć gości oraz 2 praktykantów nie jest ubezpieczony w Kasie chorych.

Od Dyrekcji Kasy chorych, spodziewamy się że p. Oszlanyi otrzyma doraźną karę, aby odechciało się jej raz na zawsze łamać ustawę społeczną.

Trzeba raz zaznaczyć, że i takie indywidua muszą się zastosować do praworządności w państwie.

—:::—

Sprawiedliwość amerykańska.

(Inf. Międzynar.). Niebawem ma być wykonany wyrok śmierci, który sądy Stanów Zjednoczonych wydały w r. 1921 na dwóch robotników włoskich, Sacco i Vancetti'ego. Obaj zostali aresztowani w r. 1920 pod zarzutem morderstwa, które rzekomo popełnili na funkcjonarjuszu przedsiębiorstwa, gdzie byli zajęci. Uderzające jest, że aresztowano ich w chwili, gdy agitowali za zorganizowaniem protestu przeciw sądom amerykańskim z powodu prześladowania pewnego robotnika włoskiego. Amerykańskie pisma podnoszą, że obu aresztowano właściwie za radykalną działalność w ruchu robotniczym i że oskarżenie o mord wniesiono dopiero w ciągu śledztwa. Postępowanie sądowe nie było poprawne, gdyż jako świadków dowodowych przesłuchano osoby podejrzanej konduity, z których niektóre nawet odwołały potem swe zarzuty.

Ponieważ sąd najwyższy w Massachusetts zatwierdził wyrok, rewizja procesu na prawnej drodze jest niemożliwa. Fakt, że obu skazanym nie dowiedziono winy, wywołał wśród klasy robotniczej w Ameryce i we Włoszech wielkie wzburzenie. Przewódca socjalistów ameryk. Eugenjusz V. Debs, wydał odezwę, aby klasa robotnicza Ameryki zapomocą masowych zgromadzeń demonstrowała na rzecz uniewinnienia niewinnie skazanych.

Syn przeciw ojcu.

Syn premiera angielskiego Olivier Baldwin, który należy do lewego skrzydła Labour Party, na tle strajku górników rozpoczął gwałtowną kampanję polityczną przeciw rządowi i swemu ojcu. Olivier Baldwin wygłosił w Liverpoolu mowę polityczną, w której zarzucił rządowi tendencje imperjalistyczne, ojca zaś swego nazwał niewolnikiem Banku Angielskiego i angielskich kół finansowych. Dalej oskarżał on swego ojca, iż ten przez swoją politykę przyczynił się do trwania strajku i nędzy robotniczej.

Do wszystkich organizacji P. P. S. we Wschodniej Małopolsce.

W myśl odezwy wydanej przez Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej wzywamy wszystkie organizacje partyjne we Wschodniej Małopolsce do należytego przygotowania demonstracji w dniu 27. czerwca b. r.

W tym dniu odbyć się powinne we wszystkich ośrodkach naszego ruchu robotniczego publiczne wiece ewentualnie z pochodami.

Niechaj siła i zwartość szeregów robotniczych zademonstrują naszą wolę — wolę najszerszych mas — za rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów i za obroną demokracji.

Zapotrzebowanie referentów należy zgłaszać w Sekretarjacie P. P. S. we Lwowie, ul. Sykstuska 21, II. p.

Za Prezydjum Komitetu Obwodowego:

Julian Smulkowski, przew. — Bronisław Skalak, sekr.

Nowy zamach stanu w Portugalji.

LONDYN, 19. czerwca. W Lizbonie przyszło do nowego zamachu stanu. Generał Costa wkroczył na czele swych wojsk do stolicy i obsadził wszystkie gmachy publiczne, poczem wezwał prezydenta ministrów Cabecadasa do ustąpienia. Cabecadas po naradzie z gabinetem oświadczył gotowość ustąpienia celem uniknięcia rozlewu krwi.

Gen. Costa zawiesił nad Lizboną stan wyjątkowy.

Ofiary nauki.

W Paryżu dokonał samobójstwa nieznany filozof, który przez 27 lat pracował nad dziełem, mającem stwierdzić słuszność teorji Darwina. Człowiek ten głodował, kupując stale książki, potrzebne mu do pracy. Kiedy zaś dzieło jego było już gotowe, nie mógł znaleźć nakładcy, by je wydać. Z tego powodu popełnił samobójstwo, pozostawiając list, w którym wyraża nadzieję, że teraz zwróci się uwagę na jego rękopis.

W tych dniach zmarł również wybitny egiptolog z uniwersytetu Baltimore, Dr. Ember, który pracował dziesięć lat nad dziełem, mającem wykazać semickie pochodzenie języka egipskiego.

W nocy wybuchł w domu jego pożar. Zbudziwszy się podczas pożaru, pośpieszył do swojej bibljoteki, by wydobyć znajdujący się tam rękopis, pozostawiając żonie ratowanie dziecka. Ale żona wraz z dzieckiem spłonęła. Embera widziano jeszcze na dachu ciskającego do piersi rękopis. nie zdołał już jednak uratować się, zginął w gruzach palącego się domu.

Zasądzony na dożywotnie więzienie z winy kiepskiego tłumacza.

W kraju wszystkich niemożliwości, jakim jest Ameryka, dzika dość sprawa wyszła na jaw z niejakim Morello. Tak się nazywał młody emigrant włoski, zanim nazwisko zmieniono mu na dożywotni numer więzienny. Za co? Właściwie za to, że nie umiał mówić po angielsku. Zmobilizowano go tam podczas wojny. Na wiadomość o tem żona jego popełniła samobójstwo. Morello stawiony przed sądem pod zarzutem morderstwa, a nic nie rozumiejąc po angielsku i myśląc, że sądzą go za niestawienie się w urzędzie wojskowym, powiedział: „żona moja zabiła się“. Tłumacz nie bardzo biegły w dialektach włoskich, przetłumaczył to: „zabiłem swoją żonę“. W ten sposób Morello przyznał się do zbrodni i został skazany na dożywotnie więzienie w przekonaniu sędziów za żonobójstwo, a w przekonaniu własnem — za dezercję.

Dopiero później, nauczywszy się po angielsku, zrozumiał, że stał się ofiarą omyłki sądowej, czy właściwie omyłki — tłumacza. W tych dniach po ponownem rozpatrzeniu sprawy, wypuszczono go na wolność po ośmiu latach więzienia.

Ale władze imigracyjne chcą go deportować. Za co? — Jak to, za co? Siedział osiem lat w kryminale za żonobójstwo! — Ale żony nie zabił! — Może i nie zabił, ale w każdym razie osiem lat przesiedział w więzieniu. To chyba wystarcza! Tak to rozmawiają ze sobą logika z formalistyką urzędniczą. A ofiarą tej rozmówki pada niewinny w gruncie rzeczy nieszczęśliwy człowiek.

—:::—

Borysławska Spółdzielnia Spożywców.

Często spotykamy w prasie polskiej sprawozdania o ruchu spółdzielczym zagranicą, kończące się omal zawsze stereotypowymi zwrotami westchnień: oby tak u nas, niestety — nie u nas; a dalej uwagą: społeczności polskiej całeko jeszcze do tego stanu itp.

Mając przed sobą sprawozdanie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Borysławiu z prawdziwą przyjemnością stwierdzić publicznie należy możliwość dalszego postępu i poprawy w tych stosunkach u nas — o ile tylko członkowie zaczną praktycznie swą spółdzielnię popierać.

Spółdzielnia Borysławska założoną została przed wojną, w r. 1910/11, a więc w czasach, gdy o przydziałach czy deputatach nikomu jeszcze nie śniło się. Zrzeszeni robotnicy przemysłu naftowego poznać więc mogli w okresie wojny sprawność instytucji społecznej i jej wybitne usługi na polu gospodarczem, gdyż spółdzielnia ta aprowizowała wówczas większą połowę pracowników naftowych zagłębia borysławskiego, dając dowód solidności i uczciwości w swej pracy. W roku ub. przeprowadzono częściowe przerejestrowanie członków, /pozbywając się wojennego balastu członków cukrowych, czy deputatowych — tak, że rok 1926 rozpoczęty został z liczbą 7.655 członków.

Liczba 7.655 jak na zagłębie robotnicze, jest niewielką — ale jest liczbą, o której świadczą obroty sklepów, że są to członkowie „żywi", czyniący naprawdę zakupy w swej spółdzielni.

Kapitał udziałowy na początku roku wynosił zł. 5.123'13, w ciągu roku powiększył się o 38.006'18 zł. przez wpłaty nowych udziałów i **dopisy zwrotów od zakupów** w 1924 roku i w końcu 1925 r. wynosił zł. 41.129'31.

W bilansie za rok obecny figuruje pozycja, rezerwa na zwroty od zakupów zł. 36.659'25. Kwota w większej swojej części znowu zostanie dopisaną do udziałów, gdyż zwroty od zakupów czynionych przez członków będą dopisane każdemu członkowi w miarę tego, za ile kupił w ciągu roku. W ten sposób członek, który w ciągu 1924 i 1925 r. kupował w spółdzielni, będzie właścicielem przynajmniej 50-cio złotowego udziału, a członkowie, którzy kupują za gotówkę, będą mogli nadwyżkę ponad 50 zł. podjąć gotówką.

Z tych cyfr powinna klasa pracująca wyciągnąć dla siebie poważną naukę na przyszłość. Jeżeli w ciągu dwóch lat kupujący w Spółdzielni zaoszczędzili przeszło 80.000 złotych, płacąc ceny nie wyższe, lecz niższe, jak w prywatnym handlu i mając towar doborowy, to ileż mogłyby wynosić oszczędności, gdyby w klasie robotniczej było większe zrozumienie idei spółdzielczej i wszyscy członkowie kupowali tylko w Spółdzielni. O ile łatwiej byłoby, specjalnie bezrobotnemu, przetrwać kryzys, gdyby zamiast 5 lub 10 złotych miał na udziale tak, jak np. w Anglji kilkaset złotych.

Utargi w r. 1925 wykazują poważną sumę zł. 1,231.745, czyli wzrosły w roku sprawozdawczym z górą o 35 proc. Cyfra ta jest dostatecznie wymowną, jeśli uwzględnimy w tym czasie wzrost bezrobocia oraz redukcje członków. O użyteczności tej Spółdzielni świadczy też wymownie ilościowy wykaz sprzedanych towarów, I tak sprzedano:

mąki	około	44	wag.
chleba		36	„
krup, ryżu itp.		15	„
ziemniaków		16	„
cukru		15	„
tłuszczy i wędlin		6	„

Ile przy zakupnie tych artykułów zaoszczędzili członkowie, kupując w Spółdzielni taniej i lepiej — tego nie mówią żadne cyfry i również ująć tego cyframi nie można. Jest to jednakże dalszy plus świadczeń, jakie spółdzielnia czyni na rzecz swoich członków, nie rejestrując tego w żadnej rubryce ksiąg — a tylko w wdzięcznej pamięci zakupujących członków.

Koszty handlowe wynosiły zł. 95,988'07, co w stosunku do targów stanowi 7.8 proc. W stosunku zaś do roku ubiegłego zmniejszyły się one o $^1/_2$ proc. Jest to norma na dzisiejsze stosunki zupełnie nizka, a świadczy ona też o energji i sprawności Zarządu.

Ujemną stroną działalności, na którą użala się też i drukowane sprawozdanie Spółdzielni, była próba udzielania kredytu członkom. Rezultatem tego było nienormalne zadłużenie się rodzin robotniczych, niemożność wyrównania długów w należytym terminie, a w skutkach konieczność skargi i kosztów sądowych. Postanowiono też skończyć zupełnie z prowadzeniem kredytów, jako objawem szkodliwym tak dla spółdzielni, jak i niemniej dla członków samych.

Sprawozdanie kończy się następującym apelem do kupujących, a więc przedewszystkiem do żon członków:

„Niech się bliżej zainteresują Spółdzielnią. Spółdzielczość jest terenem pracy dla kobiety, dla żony robotnika, bo ona prowadzi gospodarkę domową. — Niech do nich przemówią cyfry tu podane. Jeżeli w ciągu dwóch lat mogła Spółdzielnia przeszło 80.000 złotych zwrócić kupującym w postaci dopisanej do udziałów dywidendy od zakupów, to o wieleż większą mogłaby być ta dywidenda, gdyby kupujących było dwa lub trzy razy więcej. Niech sobie zadadzą trud porównać książeczkę sklepową, z książeczką kupującej w prywatnym sklepiku i porównają ceny. Niech każda z kobiet kupujących zada sobie trud przekonać bodaj dwie swoje sąsiadki o korzyści kupowania w Spółdzielni, a mamy nadzieję, że na przyszłość korzyści ze Spółdzielni będą jeszcze większe.

Dorobek Spółdzielni jest dorobkiem wszystkich kupujących w niej".

Tych kilka cyfr i porównań winny zająć uwagę robotników, spółdzielców, tak często niesłusznie wyrzekających na swe spółdzielnie, którym oddały rzekomo „złote" udziały, kończąc też na tem swą rolę spółdzielczy. Sprawozdanie Spółdzielni Borysławskiej winno być im naocznym dowodem, że **twórczą siłą spółdzielni są tylko zakupy, czynione w niej przez członków.** Brak tych zakupów i apatja członków raczej szkodzą członkowi samemu, rujnując prócz tego własną organizację.

Dlatego robotnicy - spółdzielcy, jeżeli chcą by ich stowarzyszenia czyniły im pełnię świadczeń, muszą postawić sobie za dewizę życia:

Kupuję wszystko tylko we własnej spółdzielni, a kupując, tworzę podwaliny nowego ustroju gospodarczego i dobrobytu własnego gospodarstwa domowego.

Gdy to hasło zrozumianem i wykonanem zostanie — wzory spółdzielni angielskich rychło znajdą u nas swych miejscowych zastępców, a Spółdzielnia Borysławska będzie z pewnością pierwszą w ich szeregu — czego jej z całego serca życzymy.

M. Ch.

—:::—

Bandyci sokalscy terroryzują ludność.

Karygodna obojętność policji w Sokalu.

Sokal, w czerwcu.

Lwowski Zarząd Okr. Stronnictwa Chłopskiego zwołał na dzień 13. bm. o godz. 12-tej wielki wiec chłopski do Sokala, na którym referować mieli posłowie Jan Bryl i Jan Dębski. W oznaczonej godzinie zgromadziło się na Rynku tłum, liczący przeszło 3000 osób. Nagle ktoś ze zgromadzonych krzyknął: „Bryl jedzie!" Na ten okrzyk grupa ludzi złożona z kilku poganiaczy świń i różnych rzezimieszków, z braćmi Koryckimi, znanymi w tutejszym powiecie, uzbrojona w noże, pałki, jaja, napełnione fioletowym gryzącym płynem, rzuciła się biegiem w kierunku ul. Lwowskiej. Tam poczęli bić po twarzy i głowie pewnego porządnie ubranego człowieka, wołając: „a masz, ty, bolszewiku!" i t. p.

Napadnięty, aptekarz z Rawy Ruskiej, z trudem wyrwał się z rąk bandytów i uciekł biegiem w kierunku Magistratu. Za uciekającym biegli dwaj bracia Koryccy, a dopadłszy go w bramie magistratu, zaczęli się nad nim znęcać. Barbarzyństwu temu przypatrywał się obojętnie stojący obok inspektor policji miejskiej p. Zbijewski w towarzystwie 3 strażników. Zamiast stanąć w obronie napadniętego, oświadczył bandytom: „Moglibyście się bić gdzie indziej, a nie w magistracie". Przechodząc obok bramy tow. Kościuk starał się napadniętego wyrwać z rąk oprawców, zaco ci pobili go po plecach i piersiach, rozdzierając na nim ubranie.

Tej awanturze przypatrywało się kilku policjantów, a gdy jeden z przechodzących kolejarzy zwrócił się do nich z prośbą: „Weźcie panowie w obronę człowieka" — usłyszał: „Stul pysk, co cię to obchodzi!"

Po chwili zjawił się komisarz powiatowy P. P. z kilkoma posterunkowymi, uzbrojonymi w karabiny z nasadzonymi bagnetami, usuwając zgromadzonych z Rynku.

Po skończonym pogromie na Rynku przystąpili tutejsi komendanci P. P. p. Adamczuk i Solecki do przywódcy zbirów Koryckiego ze słowami: „Michasiu uspokój się, już po wiecu". A Michaś, zadowolony, że spełnił rzetelnie posłannictwo dobrodawców, poszedł do... na sutą libację, gdzie wyczynił znów awanturę jak się patrzy, waląc swego rodzica po gębie, za co tenże Michasia zajechał krzesłem po głowie. Dopiero na interwencję przedstawicieli robotników pan starosta kazał krewkiego Michasia wraz z jego bratem przymknąć w aresztach miejskich, gdzie będzie mógł odpocząć po spełnionym czynie pro publico bono.

Obywatele powiatu sokalskiego żądają od władz kompetentnych, by się tą sprawą zajęły i winnych do odpowiedzialności pociągnęły.

W ten sposób pod okiem władz grasowała garstka bandytów, terroryzując i bijąc Bogu ducha winnych obywateli a policja sokalska obojętnie patrzyła na te ekscesy.

Żądamy od władz śledztwa i surowych kar na winnych.

Burmistrz w Żółkwi wrogiem swojej gminy

Onegdaj udała się do burmistrza w Żółkwi p. Turzańskiego delegacja robotnicza, celem interweniowania w sprawie bezrobocia. Gmina bowiem zamiast dać pracę miejscowym ludziom przy kopaniu rowów, wzywa do roboty ludzi pozamiejscowych przeważnie ze wsi.

Nieudolny „ojciec" miasta próbował najpierw uciec, a potem przyłapany na kurytarzu dawał wykrętne i kłamliwe odpowiedzi.

Twierdził, że do tych robót potrzeba mu specjalistów, że ludzie z miasta tych skomplikowanych robót załatwiać nie potrafią.

Na interpelację dlaczego gmina nie kontynuuje projektowanych robót publicznych, jak np. budynku magistrackiego i in. p. burmistrz okazał się gburem i opryskliwie odsyłał delegację do mówców ze Lwowa, do „ich" rządu itp.

Pan Turzański czuje się zbyt pewnym na swojem stanowisku i dlatego trzeba mu będzie koniecznie przytrzeć trochę rogów.

W mieście bowiem panuje olbrzymie bezrobocie około 400 ludzi) zwłaszcza wśród robotników budowlanych, a p. burmistrza to ani ziębi, ani grzeje.

Pan T. zamiast zająć się ulżeniem losu najbiedniejszym zajęty jest sprowadzaniem wagonu dryr do cieplarni miejskiej. Cieplarnia ta służy do użytku p. burmistrza, p. starosty i innych dygnitarzy.

Taki sposób gospodarowania w mieście będziemy publicznie piętnować.

Niewolnicy jeszcze istnieją na świecie

Ekspedycji Barnarda udało się, jak donosiły niedawno pisma londyńskie, w drodze umów z dzikimi Kachinami, zamieszkującymi kresy północne Burmy — znieść niewolnictwo w tym kraju i położyć kres religijnym praktykom, polegającym na składaniu bóstwom w ofierze ciała i krwi jeńców mordowanych w barbarzyńskim obrzędzie.

Więc istnieje jeszcze niewolnictwo na świecie wśród ludów, stykających się nie po raz pierwszy z białymi cywilizatorami? Tak, istnieje. Towarzystwo Przeciwniewolnicze, istniejące przy Lidze Narodów, obliczyło na zasadzie starannie zebranych materjałów, że liczba ludzi dotąd żyjących w niewolnictwie wynosi około trzech miljonów. Nawet w Chinach według autorytatywnych zapewnień biskupa Canterbury kwitnie jeszcze niewolnictwo. W wielu miastach chińskich dziewczyny są sprzedawane na targach narówni z bydłem i ptactwem domowem. Polowania na ludzi w celach handlowych, nie tylko dla samej przyjemności takich łowów, odbywają się jeszcze według danych zgromadzonych przez komisję Ligi Narodów na dziewiętnastu różnych terytorjach politycznych. Liga Narodów uważa za jedno z głównych swych zadań walkę z tem barbarzyństwem.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Żołnierz Królowej Madagaskaru“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“. Gośc. występ Hanny Walskiej i Adama Didura.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Cyrulik Sewilski“. Gośc. występ Stanisława Tarnawskiego i debiut p. Anieli Szlemińskiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Kochanek od serca“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“. Gośc. występ Heleny Miłowskiej.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Niedziela o godz. 4-tej popoł. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej teatru iluzjonistycznego Uferiniego.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. Pożegnalny występ teatru iluzjonistycznego Uferiniego.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Dar poranka“ komedja Forzana (premiera).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Dar poranka“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Dar poranka“.

—:::—

Ceny zniżone na popołudniowe przedstawienie Uferiniego w Teatrze Małym w niedzielę dadzą możność ujrzenia tych fenomenalnych eksperementów najszerszej publiczności.

Premiera „Daru poranka“ odbędzie się w poniedziałek w Teatrze Małym. Sztukę wyreżyserowała bardzo starannie H. Bilińska-Czarnowska a główne role spoczywają w rękach Łozińskiej i Bajcerzaka. Ponadto w przedstawieniu bierze udział niemal cały personal Teatru Małego.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna gościnne występy światowej sławy artysta Moissi.

Po raz pierwszy w Polsce opera „Pajace“ na tle natury. Dziś w niedzielę 20. czerwca o godz. 4-tej popoł. zespół opery lwowskiej odegra na boisku Cytadeli operę Leoncavalla „Pajace“ w wykonaniu najlepszych sił artystycznych wraz z zwiększonemi chórami i orkiestrą. — Ceny miejsc od 1—4 zł. Dla uniknięcia tłoku, kasy biletowe na boisku będą czynne już od godziny 1-ej po południu.

Otwarcie wystawy prac Sichulskiego, Hoffmana i grupy artystów Wielkopolskich. W niedzielę dnia 20. b. m. otwarty zostanie o godz. 11-tej w południe w Pałacu Sztuki na Placu Targów Wschodnich, Doroczny Salon Letni. Na wystawę tę składać się będą wystawy zbiorowe Viastimila Hoffmana z Krakowa, „Plastyki“ grupy artystów wielkopolskich, Kazimierza Sichulskiego, Wystawa szkiców architektoniczno-dekoracyjnych oraz wystawa ogólna.

Komunikaty.

× **Odczyt Legjonowy!** Staraniem Zw. Leg. Pol. Okr. Lwów, wygłoszą ob. ob. poseł pułk. Bogusław Miedziński i redaktor Wojciech Stpiczyński z Warszawy odczyt p. t. Przewrót majowy. Odczyt odbędzie się w poniedziałek dnia 21. bm. o godzinie 7-mej wieczór w sali Ratuszowej. Najliczniejsza obecność członków Zw. Leg. Pol. i Zw. Strzel. konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie Zw. Leg. Pol. w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53 od godz. 6 — 9 wieczór, zaś w dniu odczytu u wejścia na salę od godz. 5 popołudniu. — Ceny miejsc: Miejsca siedzące 2 zł. Miejsca stojące 1 zł. Miejsca na galerji 50 gr.

Z ruchu zawodowego.

§ **Wydział Wykonawczy Rob. Rady Zaw.** odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 21. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rady Zaw. przy ul. Ossolińskich 10. — Punktualna obecność konieczna.

K. Żelaszkiewicz, przew.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZOFER-ŚLUSARZ z kilkuletnią praktyką przy motorach i autach osobowych i ciężarowych poszukuje posady. Adres: Bolesław Cieślik, Nadwórna, ul. Kotlarewskiego 335.

CIEŚLA poszukuje pracy. Ciosanie drzewa budulcowego oraz toporowanie. Zgłoszenia do Administracji Dzien. Lud. pod »I. H.«

ZREDUKOWANY maszynista od maszyn parowych poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod »Maszynista« do Administracji.

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Telef. 496.